

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/4 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU

wyraższy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju, DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stępel rządowy.

Listy

nie/ranowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 24 października.

Wiadomości dochodzące z Sebastopola, następujące uwagi następczą p. Saint Ange:

Depesze telegraficzne doniosły wczoraj, że pod Sebastopolem miał się rozpocząć ogień w d. 9 b. m. Nie zdaje nam się to prawdopodobnem, nawet wtedy, gdyby okopy kopac skończono 5go. Trzeba bowiem przypuścić, że roboty z nadzwyczajnym pośpiechem prowadzone były, bo blisko na milę kopac trzeba było rowy, a urządzenie baterji wymaga przynajmniej dni czterech ciągłej pracy. Nie zaczyna się zwykle ogień aż dopiero z ukończeniem wszystkich baterji; aby można ogarnąć całą fortecę kołem ognistym. Depesza przeto berlińska, która donosi, iż nic nie stało się ważnego aż do 12go, że ognia nie rozpoczęto, zdaje nam się prawdopodobniejszą, lecz sądzimy, iż mógł rozpocząć się ogień 13go i to ogień ogromny ogół.

To co wiemy z pewnością z *Monitora*, nie sięga po za 3go b. m. Przypnać trzeba, że wszystkie rozporządzenia dobrze bardzo tam są wskazane i prawdziwie po wojskowemu. Obiedwie armie znajdują się przed fortecą i mają korpusa obserwacyjne przeznaczone, aby zaskanicać działania oblężnicze w razie napadu zewnątrz fortecy. Armia sprzymierzona może więc bronić się zewsząd i to tem lepiej, że pozycja swoją wzmocniła zapewne wałami i innemi działami połowemi, obróconemi na zewnątrz. Armia angielska która pierwsza zajęła pozycję i port Bałakławy, ma w niej naturalnie swój skład główny i stanowi prawie skrzydło armii oblężniczej. Armia francuska, która została w Belbek, aby dać czas Anglikom przejść kołowym marszem, obszedłszy Sebastopol, zaszła jeszcze więcej na południowo-zachodnią stronę i zajęła zatoki Chersoneskiego przylądka na południowo-zachodniej stronie Sebastopola leżące, gdzie jej flota dostarczała żywności i potrzebnych przyrzędów. Tak więc bez żadnej trudności ani zamieszkania, każda z dwóch armij ma swój punkt oparcia i dowód żywności od morza; Anglicy na ostatecznej prawej, a Francuzi na ostatecznej lewej wielkiej operacyjnej linii, która lubo dość długa, dostarcza jednak mocnych pozycji do odparcia wszelkiego napadu. Z resztą garnizon angielski w Bałakławie ma zastąpić dywizja turecka, która w tym celu wyjechała ze Stambułu.

Linia właściwa oblężnicza podzielona jest również między obie armie począwszy od Fortu południowego, który jest w środku tej linii. Jest to warownia nowo zbudowana na wzgórzu w samej kończynie portu wojennego według tego jak wskazują plany, które jednak nie są dokładne. Miasto w tym miejscu występuje nieco naprzód i część ta zachowała nazwę *Ak-Tiar*, czyli Biała skała, nazwisko tatarskie Sebastopola gdy jeszcze było miasteczkiem mało ważnem; to też i tę warownię zowią *Ak-Tiar*. Sebastopol przeto zostanie ściśnięty dwoma napadami równoczesnymi. Przy oblężeniu zowią napadem usypane baterje i uzbrojone tak, aby zniszczyć fortyfikacje w pewnym oznaczonym punkcie. Jeżeli można obejść całą fortecę, wybiera się zwykle jedną stronę i na nią kieruje się napad. Lecz Sebastopol nie może być blokowany z powodu przystani, chyba tylko wtedy, gdyby miano dwie armie ośmdziesięcio tysięczne, z których jedna stałaby od północy a druga od południa i były dość silne do utrzymania między sobą komunikacji w okół przystani blisko mili w obwodzie mającej. Skoro więc armia sprzymierzona zdecydowała się, aby napad od strony południowej przedsięwziąć, linią napadu wytknęło położenie miasta samego zaczawszy od Kwarantanny na lewo gdzie są Francuzi, aż do portu przeznaczonego do naprawy okrętów na prawo, gdzie są Anglicy i rozciągają się aż do Czarnej rzeki, a nawet według *Monitora* aż do ruin Inkermanu (dolego miasta) chociaż te ruiny są po drugiej stronie rzeki.

Każda armia wykona napad swemi inżynierami i baterjami, każda ma swoje oblężnicze środki. Rzadko kiedy forteca ma do wytrzymania dwa wielkie napady równoczesne, wymaga to bowiem niesłychanych zasobów. Armia sprzymierzona ma ich pod dostatkiem. Usposobienie wojska jest wyborze; każdy żołnierz pojmuje wielkość przedsięwzięcia; pierwsze zwycięstwo już otrzymane i szlachetne współzawodnictwo dwóch wielkich narodów są to wszystko rękojmie, że oblężenie się uda, jakkolwiek będą usiłowania nieprzyjaciela, aby temu przeszkodzić. Chociażby Rosyenie już otrzymali posiłki, gdyby nawet i te o których piszą przybyły na czas, to i nasza armia została wzmocniona: 20,000 ludzi z Warny już wylądowało zapewne w Bałakławie, 4000 ludzi z Aten jest w tej chwili na morzu, z Tulonu i Tamizy wypłynęły także wojska; armia sprzymierzona będzie więc liczyć 120 tysięcy ludzi, a nie było ich więcej, ani pod Austerlitz ani pod Fridlandem lub Moskwą.

Dziennik *die Zeit* pisze w ostatnim swoim numerze:

.....Prusy nie wiąże żadna dla Rosji wdzięczność. Pytamy się czyli toż samo powiedzieć może Austria? Cożby się było stało z Austrią przed pięć laty bez materyalnej pomocy Rosji?...

Nie wchodząc wcale w rozbiór czyli pomoc materyalna Rosji przed pięć laty nie była raczej aktem koniecznym jej polityki, aniżeli prostym wypadkiem sympatii dla Austrii; pomijając także czyli w przypuszczeniu jakie czynić zdaje się dziennik *Zeit*, że Austria bez tej pomocy obejść się nie mogła, nie można odwrócić postawionego pytania i zapytać: co by się stało było z Rosją, gdyby owę pomocy Austrii nie była dała. Przytaczamy tu artykuł który przed kilkoma dniami podała właśnie w tym przedmiocie *Gazeta Augsburska*:

Zarzucają Austrii niewdzięczność. Pojąłby można te zarzuty, gdyby wychodziły z Petersburga. Tam wszakże zaimby takowe wyrzeczono, rozważnoby dobrze, jak usilae były

prośby Austrii do Rosji wystosowane po przejściu Prutu przez wojska rosyjskie; jak długo Austria wspólnie z Prusami i innemi mocarstwami upraszała Cesarza Mikołaja, aby cofnął wojska z Księstw Naddunajskich, a upraszała go o to jako o dowód jego szlachetności, jako o czyn zaszczyt charakterowi jego przynoszący. Ale wszystko na próżno! Obowiązek wdzięczności ustał już wtedy: bo nie idzie ona tak daleko, aby wymagać miała poświęcenia samego siebie dla zaspokojenia namiętności tego który kiedyś przysługę wyświadczył. Lecz armia rosyjska która do Księstw wkroczyła, uderzyła w żywotną stronę Austrii. Nie jest naszym zamiarem zmniejszać przysługę Rosji oddaną Austrii w wojnie rewolucyjnej węgierskiej, nie chcemy również odwoływać się do własnego interesu Rosji w tej epoce, bo to już zapisała historia. Lecz jeżeli Cesarz Austriacki winien był Cesarzowi Rosyjskiemu wdzięczność, to rachunek w tej mierze zrównał się zupełnie przez zachowanie się Austrii przy zajęciu przez Rosyan Księstw Naddunajskich. Austria przez zajęcie tych Księstw zagrożona była w najważniejszych swoich interesach a przez uporczywe odmawianie słusznego zadośćuczynienia była Austria w swej godności obrażona. Zależało to od rozkazów Cesarza Austriackiego, aby rosyjska armia nie wróciła więcej za próg, aby się cała dostała w niewolę. W tem, że takowe rozkazy wydane nie zostały, pomimo, że położenie wojska rosyjskiego do tego kroku zachęcało, a nieprzyjacielska zabierca polityka Rosji do tego niejako wyzywała — w tem widzieć można ostatni wpływ dawniej sympatyj lub dawnych zobowiązań. To postępowanie zaspokoilo wszelkie wymagania wdzięczności. Rosya pomagała Austrii w zwyciężach powstańców, Austria uratowała armię rosyjską, którą Rosya może jutro przeciw Austrii użyje. Jedną rycerską usługą za drugą. Austria skwitowała się z Rosją!

Według wiadomości z Rzymu zasługujących na wiarę, mówiono wiele w tém mieście w bieżącym miesiącu o negocyacyach, które cesarz rosyjski zawiązać sobie życzył z Stolicą Apostolską w przedmiocie ułożenia się o kwestyę Miejsc świętych i o protektorat na Wschodzie. Przybycie p. Strogonowa członka legacji rosyjskiej w Rzymie, ma mieć związek z tą sprawą, w której Rosya jak zapewniają, poparta jest przez Prusy. Wszakże sądząc po tém co w kołach świata dyplomatycznego słyszeć się dało, propozycje uczynione przez Rosyę w tej mierze znalazły w stolicy Apostolskiej zimne bardzo przyjęcie. Ojciec s. miał odpowiedzieć, że kwestya ta wyszła z granic czysto-religijnych; że od czasu misyji ks. Menszykowa, a zwłaszcza od chwili wypowiedzenia wojny, która poselstwa tego była następstwem, kwestya Miejsc świętych stała się kwestyą polityki między-narodowej, a

moceństwa zachodnie, zwłaszcza Francya z powodu jej dawnych i uznanych praw i tytułów, winny być koniecznie zawezwane do rady i wziąć udział w rozwiązaniu tej kwestyi. Ogólna opinia w Rzymie oświadczyła się wyraźnie, że Ojciec s. innej odpowiedzi dać nie mógł; a zważywszy jak Rosya dotąd lekcewazyła sobie obietnice dane stolicy Apostolskiej i traktaty uroczyste z nią zawarte, sądzono że konkordat z Rosją strzałami tylko dział podpisanym być może, bo działa tylko zapewnić mogą jego wykonanie. Powtarzano przeto, że o kwestyę Miejsc świętych toczą się obecnie rozprawy pod Sebastopolem.

Zjazd wezwanych Biskupów i księząt kościoła do Rzymu w przedmiocie ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, zajmuje niesłychanie umysły w stolicy katolickiego świata. Zjazd ten będzie bardzo liczny i zgromadzi około Ojca Sgo wszystkich jak się zdaje świeczników Kościoła Rzymskiego. Dzienniki donoszą ciągle nazwiska Biskupów udających się do Rzymu: czytaliśmy niedawno Arcybiskupa Dublińskiego, Arcybiskupa Paryskiego i wielu innych. Pisały także dzienniki pruskie, że Arcybiskup Gnieźnieński ksiądz Przyłuski wyjeżdża do Rzymu po ostatnim pobycie swoim w Berlinie. Każdy pojmuje jak wielkiej wagi jest Sobór w Rzymie, a zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach.

## Korespondencya Czasu.

Lwów 20 października.

S. Jeszcze słów parę o naszym zakładzie agromicznym, a w szczególności o jego funduszach. Poprzednio już pisząc o tym przedmiocie, wspominałem, że kwota za pomocą dobrowolnych składek zebrana wystarczała zaledwie na kupno Dublan, i że na urządzenie zakładu z zebranych w kraju składek zaledwie 700 złr. pozostało. Jednakże urządzenie gospodarstwa i szkoły wymaga o wiele większej sumy, niż kupno samego folwarku. Na samo tylko otwarcie szkoły potrzebuje zakład około 8000 złr., a mianowicie na wystawienie budynku szkolnego i na wewnętrzne jego urządzenie; na roczne zaś utrzymanie szkoły, a w szczególności na pensye i na środki naukowe, potrzebuje on według przyjętego planu przeszło 5500 złr. rocznie. Tymczasem ma szkoła rolnicza dotąd jedynie po 1500 złr. na dziesięć lat od Rządu, a po 100 złr. rocznie od Arcybiskupa Alberta zapewnione.

Nierównie większe kwoty pochłonie gospodarstwo. Aby na odpowiedniej stopie postawione być mogło, potrzebuje Towarzystwo agromiczne według kosztorysu Komitetu 12,000 złr.; w ogóle urządzenie całego zakładu wymaga 72,000 złr., nie licząc w to rocznego funduszu na utrzymanie szkoły potrzebnego.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### KILKA MYŚLI

### o Improvizacyach Deotymy.

w czasie jej pobytu w Krakowie.

Deotyma odwiedziła Kraków w swym powrocie z zagranicy. O uroku, pod którym od dawna zostaje Warszawa, słyszeliśmy z pism czasowych tylko; a co do mnie samego, byłem od niego zupełnie wolny. Literatura nasza pasuje się od pół przeszło wieku z jedną wielką myślą, w jednym kierunku. W tej pracy ducha, są najwięksi nasi Poeci tylko szczególni; na tej tedy drodze nieujrzały Deotymy, byłem zupełnie obojętny czytając jej Improvizacje i wydały mi się tém, czém się wydaje malarzowi obok obrazu, dobra fotografia.

Inna zapewne rzecz jest słyszeć ją Improvizującą; czytać zapał w oku, chwytac ton głosu i wymowny gest... Z niezmierną też ciekawością pragnętem ujrzeć to osobliwe duchowe zjawisko. — Wiedziałem ją i słyszałem; a od pierwszych wierszy wyszłych z jej ust, podziwienie innych zamieniło się u mnie w pewien rodzaj zatwardzenia: bo wiedząc o tém z jaką się boleścią myśli rodzaj, wiedząc jak jest ciężko oddzielać ucho od serca, kiedy się za siebie i za drugich czuje, kiedy się wyrosło z niemi; wiedząc z jakiego gruntu wyrastają, i co je czeka, gdy zostaną w świat rzucone

na pastwę postnych głów i zimnych serc: — drżałem w duchu na widok tego potoku myśli i obrazów, które przez tak młodą przepływały duszę, i z razu nieumiałem sobie psychologicznie wytłumaczyć i tego osobliwego zjawiska i tego cudownego dziecka; bo mi się zdało, że patrzę na wielkie niebezpieczeństwo, którego inni nie mieli nawet przeczucia...

Trzy razy słyszałem Deotymę Improvizującą, i każdym razem wyleżałem całą uwagę w ten przedmiot godny głębokich psychologicznych studiów. Niemogę jednakże powiedzieć, abym z tej strony zbadał ją zupełnie; na to dłuższego czasu p. trzeba i niejednę wskazać, że tak powiem: zakulisowej. Jakże zaś jest źródło i charakter jej Improvizacji, jaki kierunek wyobrażeń, jakie żywioły składają bogactwo jej duchowe, od jakich wreszcie wpływów zawisło wyrobienie się jej talentu? wszystko to starałem się streścić w uwagach dołączonych poniżej. Niepowodowała mną żadna zawiść, jaką dziś niektórzy lubią przypisywać wszelkiej szczerzej na ośmieszającym opartej krytyce — bo Improvizatorem niejestem; niema więc *jalousie du metier*; niepowodowała chęć przyćmienia zjawiska tak pięknie świecącego na naszej ziemi, bo część jej chwały i na mnie tém samem spada, jako jej współziomka — pragnę tylko sumiennie otworzyć swoje zdanie, jak ten, któremu dano jaką starożytną rzecz i kazano odgadnąć znaczenie jej i dowodzić autentyczności pochodzenia...

Przyznajemy się tu do tego, że nas bardzo oba-

lamucyli krytyki warszawskie przenoszące Improvizacje Deotymy w sferę poezyi, naznaczające im tam miejsce właściwe, a co więcej usiłujące nadać jej nową cechę, która ma znamionować zwrot i nową drogę w literaturze.

Tego zdania nieumieliśmy zupełnie pogodzić ani z przeszłością literatury naszej, ani z naturą Improvizacji. Dziwna była tedy kolizya, bo w brew postawione nieprzejawnie sobie talent Improvizatorowi w obec arcydzieł poezyi bieżącego stulecia; a to postawienie musiało konieczne ująć czynić, albo jedną, albo drugą stronę.

Dziś wydają się nam w przybliżeniu i właściwem światło te rzeczy zupełnie inaczej.

Improvizacje Deotymy wypadają odnieść do całkiem innej sfery; a to anormalne zjawisko na polu naszej poezyi, będzie bardzo świetnym i uderzającym w właściwej sobie sferze.

Talent Deotymy jest co do natury swojej muzyczny; a w kreśleniu, czyli raczej w oddawaniu postaci i obrazów: zwierciadlany. Tu zdaje nam się leżał tajemniczy zadziwiający jej Improvizacji, i z tego źródła płynie czynność jej ducha.

Prąd muzyczny przechodzący przez duszę potrafi tę czynność, która się jak w zwierciadle panoramą obrazów spokojnie i wiernie odbija.

Geneza wszystkich szlak jest zapewne jedna; ale formy artystycznych pojawów są różne; jedna przechodzi w drugą, przetwarza ją i zastępuje nawet całkowicie.

Czy architektura np. niema swojej poezyi? Ale inne są jej środki, inny język, którym przemawia.

Poezya religijna i narodowa trzyma się tradycyjnych typów i podań; pali na ołtarzach ofiary, przylega do starych popielnic, pobożowskich i mogił, dopóki jest religijną lub heroiczną natury.

W Dramacie występuje naród już nie w opisach i mowach, ale w postaciach i czynach odtwarzających się przed naszymi oczyma.

Gdy serce mocno zabolało, a wymowne niegdyś usta ścięły się od bólu i wgardy, przemówiła poezya muzyką w nieokreślonych rapsodach uczucia, które powszechnością wrażenia na umysł ludzki, stały się potrzebą narodów i wieku, powszednim chlebem poetycznych objawień nawet w życiu codziennym.

Pieśń przeszła w wielkie kompozycje opery, a opera wyparła swolna dramacie ze sceny. Na tem wszakże nie miało się jeszcze skończyć. Muzyczny prąd wieku popchnął nawet i członki w takt muzyki do ruchu; a jak opera dramat wyparowała ze sceny, tak sama ustępuje swolna miejsca baletowi...

Tę koleją zmieniają się przed oczyma naszymi objawy poezyi. Są typy wzorowe, i przechodnie formy artystyczne. W samej jednak muzyce, widzimy jeszcze dwa działy: wirtuoza czyli wykonawcę i kompozytora czyli twórcę. Jaka pomiędzy nimi różnica zachodzi, to jest pomiędzy wirtuozem a kompozytorem, taka nam się zdaje zachodzić pomiędzy Improvizacyami Deotymy, a utworami właściwych naszych poetów.

Improvizacja Deotymy — to koncert odegrany po mistrzowsku; i z tego porównania tłómaczy się nam wszystko.

Poezya nienależy u nas do jakiegos zamkniętego



Na te tak rozliczne wydatki, ma Komitet następujące fundusze:

- 1) Dar jednorazowy od Rządu na pierwsze potrzeby w kwocie 3000 złr.
- 2) Dar Towarzystwa Kredytowego w kwocie 3000.
- 3) Spórada indemnizacyjna z Dublan, wynosząca około 12,000.
- 4) Zapis ś. p. hr. Stanisława Borkowskiego w kwocie 4000 złr., który to zapis jednakże nie na zakład lecz na stypendya dla uczniów jest przeznaczony.
- 5) Zapis ś. p. Kunegundy Brześcińskiej w kwocie 1000 złr., który podobno wkrótce ma być Komitetowi wypłacony.

W ogóle gotowe i spodziewane fundusze wynoszą łącznie 23,000 złr., do której summy przyczynia się zapewne jeszcze Stany krajowe z dochodów domowych. Z wdzięcznością zapisz tu należy, że Rząd oprócz powyższych 3000 na urządzenie i 1500 złr. na szkołę, przeznaczył także po 1000 złr. rocznie przez 10 lat na stypendya dla uczniów; zaś p. Józef Nikorowicz ofiarował swoje kamieniołomy w Grzybowicach na użytek zakładu.

Wyszczególnione pozycje funduszu zakładu agromicznego dowodzą, że zakład ten nie będzie należał do urzędowy, jeżeli mu nie przyjdzie w pomoc silne wsparcie z kraju. Jakoż obecny stan Dublan okazuje to najdowodniej. Chcąc w tym roku szkołę otworzyć, potrzeba było wprzód pomyśleć o budynku szkolnym, lecz że fundusze były za małe, nie był Komitet w stanie wymurować szkoły i kazał ją z drzewa wybudować. Otróż brak funduszy paraliżuje pomysły zakładu w samym jego początku. Niekorzystnie jeszcze wpłynęła szczerze fundusze na wybór dyrektora i nauczycieli, bo komitet nie będzie w stanie zapewnić im dzisiaj pensji, ani też emerytury, i dla tych powodów nie łatwo znajdzie się człowiek uczony, któryby się chciał chwycić tak śliskiego zawodu. W takim składzie rzeczy przyszłość zakładu spoczywa w rękach obywateli. Wszakże dodać tu muszę, że wszelkie kwoty ofiarowane na zakład a 25 zł. ryń. przenoszące, będą w swoim czasie zwrócone, co tem łatwiej nastąpić może, że dochody z gospodarstwa w Dublanach na ten cel obrócone będą.

Do mego sprawozdania o posiedzeniu publicznym Zakładu naukowego imienia Ossolińskich, które w numerze 238 dziennika jest umieszczone, wciśnięła się omyłka. Zakład ten nabył archiwum rodziny Mniszchów, nie zaś rodziny Mniszków, również znajdujące się w tym archiwum korespondencje, odnoszą się do członków rodziny Mniszchów nie zaś Mniszków.

#### Odessa 16 października.

Od dni kilku krążyła tu wieść o podróży wielkiego księcia Mikołaja i wielkiego księcia Michała do Besarabii, a przyjazd tych wysokich gości naznaczono na 18 lub 19 b. m. Tymczasem 6 dni i 5 nocy wystarczyły im do ogromnej podróży z Petersburga aż tutaj, i przybyli do Odessy z 13 na 14ty. Przyjścieli zostali w pałacu księcia Woroncowa.

Mówią, że WW. Książęta mają się udać do armii czynnej w Besarabii, po której przeglądzie wrócą do Odessy, gdzie jakiś czas pozostać zamierzają. Pałac księcia Woroncowa całkiem na ich zostaje rozkaz.

Z Krymu nie mamy żadnych ważnych wiadomości. Cztery do pięciu angielskich parowców krąży ciągle na przeciwko naszego portu.

Wiedź 22 paździer. *Gazeta Śląska* donosi z Wiednia z wiarygodnego jak mówi źródła: Uroczystość publiczna oczekiwana przez całe cesarstwo tak przez patriotyzm jak i ciekawość, a która w ciągu r. b. odbyć się miała, to jest koronacja Cesarza, odłożoną została na przyszłą wiosnę, po części z powodu politycznych stosunków obecnie, po części zaś, iż nie we wszystkich krajach koronnych organizacja ukończona została. Gdy koronacja ta odbędzie się wśród całkiem odmiennych okoliczności obecnego urzędowania państwa i pierwszą będzie tego

rodzaju, przeto program jej ułożony został z uwzględnieniem tych okoliczności jak najstaranniej. Przedewszystkiem w koronacji cesarskiej wyrazi się jednosc monarchii dokonana równą spójnią krajów, równymi prawami i ustawami. Dla tego jedna tylko nastąpi koronacja jako Cesarza Austrii w stolicy cesarstwa z zaniechaniem dawniejszych obrzędów koronacyjnych w Budzie, Pradze i Medyolanie na Króla Węgier, Czech i Lombardii. Aby wszakże przeszłość związać niejako z teraźniejszością i zachować historyczne i narodowe wspomnienia uświęcone wiekami, będzie miano na to taki wzgląd przy obrzędzie koronacyjnym, jaki się zgadza z jednoscia państwa, którego ma być ona symbolem. W tym celu przywiezione będą do Wiednia korona Sgo Stefana, korona czeska i żelazna lombardzka, a Monarcha w koronę cesarską przybrany, włoży je również na głowę, a może przy obrzędzie koronacyjnym będą one tylko figurować jako świadki i pomniki przeszłości z obecnością skojarzonej. Gdy pomimo zniesienia dotychczasowych ustaw stanowych, godności i urzędy dworskie dziedziczne w krajach koronnych jako to: nadwornych marszałków, nadwornych podkomorzonych itd. zachowane zostały, przeto osoby piastujące te godności otoczą Monarchę przy koronacji, i obrządek ten koronacyjny orszakiem takim podniesiony będzie do najświetniejszej podobnej w Europie uroczystości.

— Domy handlowe rosyjskie miały ostatniemi czasy zalać plac amsterdamski ogromną ilością papierów austriackich. Ta nagła wyprzedaż papierów austriackich w rękach rosyjskich będących świadczy o niepewności stosunków między obu cesarstwami.

— Pułkownik Barion-Zellthal dowódca rakietników zamianowany generałem-majorem i dyrektorem zakładu rakietników; dowódca 12go pułku żandarmerii pułkownik Jan Haas przeniesiony na dowódcę do 13go pułku, a podpułkownik Henryk Martini dowódca 13go, na dowódcę 12go pułku żandarmerii. Pułkownik dymisyonowany Teodor baron Buiette-Oehlefeld mianowany pułkownikiem placu w Medyolanie.

— W dniu 20 b. m. umarło w Wiedniu na cholerę 42 osób na 123, które zachorowały, a wyzdrowiało 65.

— Lloyd zakazany został w Saksonii.

— Fzm. bar. Hess przybył do Wiednia 21go wieczorem.

— Cholera pojawiła się już w Pradze lubo wypadki jej są dotychczas sporadyczne.

#### Anglia.

*Morning Herald* pisze: Sądząc po przygotowaniach możnaby myśleć, że rząd gotuje zatrudnienie na zimę dla floty baltickiej. Przyjaciele nasi po drugiej stronie Oceanu zaczynają dokuczać, zdaje im się bowiem, iż jesteśmy w tej chwili zajęci, ale zapewne Anglia nie odstąpiła jeszcze całego swego rybołówstwa Ameryce. Anglia nie przypuszcza aby Antylli i wyspy Bermudzkie wcielone zostały do W. Rzeczypospolitej; nie chce ona aby wyprawiano rozbójników przeciw Kubie; aby napadano na terytorium niepodległe lubo na nieszczęście źle bronione. Mogliśmy być cierpliwi w czasie pokoju. Ale dziś gdy jesteśmy w wojnie musimy więcej niż kiedy obstarzać przy naszych prawach. Wyrządzone kilkokrotnie obelgi pałilonowi angielskiemu doprowadzają zdaje się do pewnego przesilenia w stosunkach; a zważywszy, że rozprawiają wiele w Stanach Zjednoczonych o zakupie jakiegoś terytorium od Rosyi; o budowie okrętów wojennych dla Rosyi; o uzbrajaniu korsarzy pod nawilonem rosyjskim, pojmuje się łatwo że rząd nasz sądzi iż wypada mu nieco uspokoić naszych przyjaciół. Pomimo że mamy floty na morzu Czarném i Baltykiem, znajdzie się jeszcze kilka okrętów

wojennych do walki z Yankeem który jeżeli sobie życzy wyrządzić nam szkodę, drogę to życzenie przypłaci. *Boscaven* o 70 działach wrócił z Baltyku i płyń do Halifax; *Colossus* o 80 działach udaje się do Antyllów z pałilonem admirała Transhave; fregata szrubowa *Termagant* płyń do Jamajki pod pałilonem kommodora; mówią że *Hannibal* okręt szrubowy o 91 działach i 3 fregaty wzmocnić mają eskadrę naszą w Antyllach. Spodziewamy się że siły te wystarczą aby Yankee pomiarkował się i postępował sobie przyzwoicie z państwami mocnymi i słabymi.

#### Rosya.

N. Pan w skutku najpoddanniejszego przedstawienia o ofiarowaniu przez obywatela poczesnego i Krasnojarskiego kupca 1 gildi, Sidora Szczegolew biletu banku komercyjnego na rsr. 10,000 na potrzeby wojenne, najwyżej rozkazać raczył: podziękować ofiarującemu w imieniu J. C. Mości, a 10,000 rsr. obrócić na kapitał wojenny.

#### Królestwo Polskie.

Warszawa 22 października. Najjaś. Pan na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego postanowił raczył: Zaprowadzone ukazem Naszym z dnia 15 (27) maja 1833 r. na rzecz kasy miasta Warszawy opłaty: klasyczna i od rzezi, mające wyłączone przeznaczenie na spłatę pożyczki rsr. 2,250,000 przez tę kasę w r. 1833 zaciągniętej, z powodu, że pożyczka ta nie pokryła zaregulowanych do niej wydatków, które się obecnie jeszcze powiększyły, przedłożą się w pborze do lat trzech, to jest: przez lata 1855, 1856 i 1857. Ustanowiona ukazem Naszym z dnia 18 (25) marca 1833 r. również na rzecz kasy miasta Warszawy, opłata spławna, uchyla się z dniem 19 (31) grudnia 1854 roku. Rozkład i pobór opłaty klasycznej i od rzezi, uskuteczniany ma być na tych samych jak dotąd zasadach.

— *Preus. Cor.* pisze z Kalisza, iż ruch pograniczny między Królestwem Polskim a posiadłościami korony pruskiej, który od 26 czerwca r. b. prawie zupełnie ustał, chyba za formalnym pasportem, ożywiony na nowo został, gdyż władze pograniczne rosyjskie w skutku rozkazu z Warszawy strzymanego przepuszczają przez granicę osoby mieszkające w Poznaniu w trzechmilionowym pasie granicznym jeśli te zaopatrzone są w ośmiogodniowe przepustki. Komora polska w Szczepiornie (między Kaliszem i Ostrowem) otrzymała w tym celu z Warszawy stosowne rozkazy w dniu 17 b. m. Toż samo powtarza *Posn. Zig* w liście z Torunia, domniemuując, że ułatwienie to nastąpiło w skutku przedstawień rządu pruskiego; wszakże dodaje, że urzędnicy mają osobne tajne zlecenia, podług których się stosują i przepuszczają lub nieprzepuszczają mogą podróżników, jeżeli się im takowi wydają być „podejrzani.“ Wszystko więc zależy od widzi mi się urzędników podwładnych lub rysów twarzy podróżnego.

#### Hiszpania.

Od dni kilku napływ ważniejszych wypadków pod względem zajmującej obecnie ogólną uwagę kwestyi wschodniej, nie zostawiał miejsca na mniej interesujący, bo żadnym znakomitszym faktem nieoznaczony rozwój wydarzeń w Hiszpanii. Teraz dowiadujemy się z *Indepandance Belge*, że rada ministrów zamierzała przygotować projekt konstytucyjny, mający być przedłożonym kortezom w chwili ich zgromadzenia się, dla oszczędzenia im czasu. Projekt ten ułożony był przez jednego z członków gabinetu, lecz kiedy rada miała nad nim się zastanawiać, dwóch ministrów (minister sprawie-

dlwości i marynarki) oświadczyli, iż się do tego przychylić niemogą i raczej wystąpić wolą, niżby brali na siebie odpowiedzialność względem kortezów. W celu uniknięcia nieporozumień, gabinet postanowił projekt odrzucić i zostawić inicjatywę kortezom. Wiadomość ta jest z 14 b. m.; telegraf sięga do 16go i donosi, że gazeta oficjalna ogłosiła w dniu tym nominacje wojskowe i dekret otwierający kredyt nadzwyczajny ministerium robót publicznych. Dodaje, że w Kastylii były zamieszkania z powodu drożyzny zboża.

— Dzienniki hiszpańskie piszą z 14 i 15go t. m., że królowa i król przybyli do Madrytu, dla wysłuchania według pobożnego zwyczaju nabożeństwa odbywającego się przy uroczystych śpiewach w kościele Najświętszej Panny. Po tym religijnym akcie Królestwo Jehmość powróciło do Pardo.

— Wczoraj odbyła się w ambasadzie angielskiej wspaniała biesiada. Pomiędzy zaproszonymi przez lorda Howden znajdował się hrabia Mirasol, i żona nowego jeneralnego konsula angielskiego w Madrycie, margr. Franchi reprezentant Jego Świątobliwości, ministrowie austriacki, szwedzki, meksykański, holenderski i brazylijski, hrabiowie Mirasol Egona, de la Romera, margrabia Lirida i inni. Lord Howden robił honory tej biesiady z uprzejmością jaką go odznacza.

— *Epoca* zapewnia, iż twierdzą w kołach świadomych tego, że pomiędzy podstawami projektu przyszłej konstytucji przedłożonej radzie ministrów, znajdował się projekt dożywotniego senatu wybranego z pomiędzy najwyższych znakomości wszystkich klas państwa.

— *El diario Español* zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z wypadków w Sewilli, z którego wynika, że kilkadziesiąt osób z klas najniższych, udział miało w zamieszaniu w tem mieście, i że przez znaczną większość mieszkańców niespokojności przytłumione zostały. Rozbrojenie milicyi odbyło się w największym porządku, i natychmiast przystąpiono do zreorganizowania jej.

— *Faro national* donosi, że Sartorius przesłał na ręce królówi rodzaj obrony swojej, której konsul hiszpański w Bajonnie przyjął niechętnie, a którą p. Olozaga podał ministerstwu spraw zagranicznych. Hrabia San Luis powiada, że tymczasowo kraj opuścił ażeby uniknąć wściekłości ludu, lecz skoro ten się ułagodzi, pragnie on gorąco powrócić do Hiszpanii dla usprawiedliwienia się z zaskarżeń przeciw niemu wniesionych przed zgromadzeniem lub trybunałem, który go ma sądzić. Dodaje on, że powróci nie jako oskarżony lecz jako oskarżyciel.

#### Turcyja.

W liście do *Lloyda* pisanym z Batum 4go października znajdujemy ciekawe szczegóły o armii azyatycko-tureckiej. Gdy tyle już zmarnowano czasu i pieniędzy na urządzenie armii tureckich w Azji, trzeba na nowo teraz zaczynać. Mustafa pasza, który tu w zeszłym tygodniu stanął, objawił swoje niezadowolenie z dotychczasowego prowadzenia wojny i urzędów armii pod Czuruksu przez Selima paszę jego poprzedników i następców. Mustafa zaraz nazajutrz po przybyciu swojemu powołał do siebie wszystkich dowódców na południe aż do Bajbrow stojących, na wschód do Ardahanu, na północ do Achalczyku. Pragnie on zupełnie inną armię urządzić i zbiera naprzód szczegóły miejscowości dotyczące. Selim pasza głównie tem grzeszył, lubo że miał za sobą sławę pierwszego ataku na Rosyę i zdobycie Szewketli, iż nie znał nawet wiele ma wojska pod sobą i nie opatrzył się nigdy w potrzebną żywność, dla tego więc żołnierzy zmuszony był żyć z rabunku. Zgubny rezultat bitew pod Uzurgetti i Kutais przypisać trzeba niechęci

panieonu sztuk — ona należy do życia. W tym jesteśmy do Greków podobni; i do niepowszednich zjawisk w historii należeć to będzie, że jeszcze w 19 wieku dwa przeszło pokolenia wykarmita u nas poezya i była nauczycielką narodu, co zazwyczaj tylko w pierwotnych dziejach zawiązującego się społeczeństwa zdarzać się zwykło.

Ta powszechna potrzeba, ten nacisk poetycznych myśli i uczuć, wydał u nas improwizację; wszakże, gdy poezya ma swój byt niezawisły, może stać improwizacją tylko kołem słuchaczy; gdyż takowa, bez koła słuchaczy byłaby tylko potokiem myśli niewielonych i wstęgą uroczych marzeń.

Sztuka panująca z kolei, a więc muzyka, daje tu kamerton, i z muzyczną łatwością wydobywa się prąd improwizacji; wszakże wirtuoz każdy musi się stosować do koła, które go otacza.

Na samotnych urwiskach pod mrokiem odwiecznych lasów, i na wietrznych stepie, wzrosły te kwiaty samotnie pod ojczystym niebem, które poezya z wielkim mozolem, z miłością i boleścią pobierała, z których uwija wieniec na chwałę kościoła i domu.

Dziś jednak są te kwiaty już znane każdemu i w tysiącu obrazkach niby w malowanych zieleniach upowszechnione po świecie; jednem słowem mówiąc, improwizatorka niemoże nasuwać jak tylko znane obrazy i niemoże je oddawać tylko językiem bar dziej konwencyonalnym, niż noszącym piętno twórczej indywidualności.

Cywilizacja przeciagnęła tak jednostajnym pokostem wszystkie charaktery myśli i uczucia, iż pragnie aby jej tylko tą miarą mierzono jaką ona mie-

rzy. Ztąd też improwizacje Deotymy nazwałbym blizszą, równą wstążką, lub niekiedy jasnym zwierciadłem odbijającym spokojnie znane nam obrazy.

Niechcemy tem bynajmniej ująć czynić znakomitemu; i pierwszemu u nas talentowi improwizacyjnemu; jest w nim bowiem i twórczość i oryginalność; ale twórczość i oryginalność wirtuozu, który do pojęcia i potrzeby słuchaczy swoich wyklada myśli i uczucia tą cywilizacją ogładzonego koła.

Czem wirtuoz podziw w nas budza, tem wzbudza i improwizacja Deotymy; jak grę wirtuozu nikt niepowtorzy, chociaż ją każdy podzieli, tak zdaje mi się iżby korzystniej było dla tego osobliwego zjawiska, niepozbawiać go uroku wielkiej chwili, która właśnie tem najbardziej uderza i jest osobliwa, że nie jest ujęta w powszednie ramy drukowanej książki.

Improwizacje słyszeć, a nie czytać należy. Druga strona tej twórczości jest zwierciadlaną; dla tego odbija wiernie, gładko i zimno jak zwierciadło, obrazy dziejów i natury; jak zwierciadło, które wszystko oddaje w najżywszych barwach, chociaż samo jest zupełnie spokojne, i w głąb nieprajmuje obrazów, i nie sadrzy nawet na chwilę jak to czasem drżą fale, które stając się zwierciadłem, odbijają widoki nadbrzeży, promienie słoneczne i polyski książki.

Nie ma wirtuozu, któryby nie grał własnych utworów, ale są największe wirtuozy, którzy jeniealne utwory wielkich kompozytorów do pojęcia słuchaczy zrozumiale wyłożył umięją i to ożywić twórczością ducha swojego, co w starszych formach stęgało i nie-

przystępem się stało dla świata.

Na tej drodze widzimy wielką przyszłość dla talentu Deotymy, i pojmując ją tylko z tej strony, niemożę się oderwać od tej myśli, żeby wielkich poematów utwory odimprowizować chciała. Któż niemożę o Dantym — a ilu go zna? Kto niepodziwiał u Sybilla? — Czemy niebyła improwizacja Deotymy, gdyby się przez nią przesnuły obrazy Boskiej komedii, lub jakie inne wielkie reminiscencje arcydzieł europejskiej poezji?

Powtarzamy: talent jej jest muzyczny i zwierciadlany; naśladownictwo niema czego obawiać; jej piekło Dantego, lub Woroniczowska Sybilla, będzie inną; już język stoi na straży, na straży stoi całe koło słuchaczy, dla którego by pojętnie, według ich stanowiska wypadłoby wyłożyć Dantego, Tassa, Woronicza, i stare klejnoty, dać w nowej oprawie.

Droga Deotymy jest europejską; od Homera do Byrona, stoją dla niej wszelkie skarby otworem, my je możemy czytać i podziwiać, ona je może w żywym słowie odtworzyć dla wielkiego koła.

Z prawdziwą obawą widzieliśmy bowiem, że jej zwierciadlane obrazy odbijają idee filozoficzne, zdania estetyczne, i prawdy z działy nauk przyrodzonych. Ztąd też mają jej utwory więcej humanitarne niż religijne, więcej kosmopolityczne niż narodowe kierunek. Ideje i pojęcia, niech mi wolno będzie powiedzieć, nierodzą poezji. Improwizacje jej nabiorą poetycznego ognia i życia jeżeli z właściwej sfery poezji czerpać będzie; a gdy jej nie jest danem, aby czerpała z pierwszego źródła, niech go

szuka w wielkich poetach wszystkich czasów i wieków.

Na tej drodze przeczuwam dla Deotymy wielką przyszłość.

#### W.

#### Kilka słów co do Autografu Długosza.

Odbieramy artykuł, z którego podajemy następujący wyciąg:

„Autograf Długosza Żywot ś. Kunegundy, powrócił do Kapituły krakowskiej, po dwóch niemal wiekach wędrówki. *Czas* w Nrze 13 r. 1850 dał pierwszy wiadomość o wafęjącym się tym autografie po ludzkich rękach, ale niepowiadał, do kogo pierwotnie należał. Katalog Biskupów i Kanoników krakowskich niebył jeszcze wyszedł z druku, a co o tym autografie napisał, temu winno się powrócić jego na dawne swoje miejsce. Był on wydany z archiwum Kapituły, jak w katalogu doczytać się, gdy toczył się w Rzymie proces o kanonizację ś. Kunegundy; było to za papieża Aleksandra VIII. z końcem XVII wieku, poczem niewrócił już do Kapituły, ale utonął jak to widać w klasztorze sandeckim, najpewniej wraz z papierami do tego procesu i bullą kanonizacyjną, które ten klasztor posiadać powinien. Właściciel więc autografu zostawiający wydrukowany, nie dziwnego załam, iż szanowny jego nabywca powrócił cudzą własność Kapitulę krakowskiej, prawej jego właścicielce; oby tylko taki szlachetny przykład, więcej naśladowców miał u nas.“



Gurjów i Mingrelów, którzy oburzeni niekarnością wojsk tureckich, woleli trzymać się Rosyjskiej siły języcznej wzmocnili. Mustafa nakazał teraz obwarowanie Batum. Izmajł pasza przeznaczony na dowódcę armii wschodniej bawi jeszcze w Konstantynopolu pracując nad tem, aby odwołano z armii jego wszystkich wychodźców, których wzajemnej zawiści przypisuje głównie wszystko złe, jakie Turków w tych stronach spotkało.

### Kraje Czarnomorskie.

Lloyd donosi z Warny 11go: z Konstantynopola przybyło wczoraj 4000 wojska tunetańskiego i 3000 tureckiego; popłynęły one częścią do Eupatoryi, częścią do Batum dla wzmocnienia armii w Czernogorsku. Prócz statki przewożowe które dla niepogody musiały 2 dni przeczekać przywiozły pocieszające doniesienia o działaniach wojsk w Krymie. Przybliżono się już tak wiele pod Sebastopol, że upadek tej twierdzy jest niechybny. Próby strzelnicze przedsięwzięte od 3go do 6go przeciw warowni Katarzyńskiej i murów twierdzy, pozwalają najlepiej tuszyć o pomyślnym skutku oblężenia. Jak już donosiłem, sprzymierzeni nie spuścili z oka Perekopu i wojsko 35-tysięczne złożone z Turków i Francuzów pod wodzą Achmeta paszy i generała Bosquet przeznaczone jest odeprzeć Rosyan, gdyby się od Perekopu zbliżyć chcieli ku Sebastopolowi. Dziś lub jutro pójdzie do Krymu z Burgas 5000 jazdy tak francuskiej jak i angielskiej. Pogoda znacznie od wczoraj lepsza.

Czytamy w Monitorze: Marszałek minister wojny otrzymał od naczelnego wodza armii wschodniej depeszę pod datą 4go października. Żaden wypadek wojenny nie zaszedł od chwili zajęcia Bałakławy. Obie armie stoją w wybornych pozycjach wojennych; armia angielska odbiera żywność i przyrządy wojenne z Bałakławy; armia francuska z dwóch małych zatok na północ Chersoneskiego przylądka. Położenie to obu armij oznaczało także naturalnie ich pozycje przed Sebastopolem podczas oblężenia. Armia francuska będzie na lewym skrzydle napadu, od morza aż do warowni południowej; armia angielska będzie na prawym od warowni południowej aż do ruin Inkermanu. Armia nasza podzielona jest na dwa korpusy, pierwszy pod rozkazami generała Fores złożony z trzeciej i czwartej dywizji, dokona napadu; drugi pod dowództwem generała Bosquet złożony z pierwszej i drugiej dywizji stanowić będzie korpus obserwacyjny. Dywizja turecka stanowi rezerwę i użyta będzie stosownie do okoliczności. Armia angielska podobnie zajęła pozycje: jedna część jej dywizji obróconą będzie do napadu przeciw fortecy, druga część jako korpus obserwacyjny działać będzie wyłączenie z korpusem generała Bosquet. Te rozporządzenia nie pozwalają wątpić ani chwili o wypadku oblężenia które się miało rozpocząć. Według raportów przez deszterów, duch w armii rosyjskiej osłabł od klęski nad Almą, gdzie armia ta straciła miała od 7 do 8000 ludzi.

Według urzędowej sporządzonej listy, w bitwie nad Almą zginęło Francuzów 352 (25 oficerów) a Anglików 252 (30 oficerów); rannych jest Francuzów 1612 (130 oficerów), Anglików zaś 1104 (53 oficerów). Strata Turków nie jest jeszcze znana, ale była bardzo mała.

Dotychczasowy bieg wypadków w Krymie da się podług następujących dat naznaczyć: Dnia 13go września sprzymierzeni po pierwszy raz stanęli na ziemi Krymu pod Eupatoryą; 14, 15 i 16go wysadzano wojska na ląd pod Sarym Zamkiem; 18go wojska sprzymierzone ruszyły w pochód ku Sebastopolowi, przez 2 dni następne trwał marsz dopóki się nie spotkały główne siły nieprzyjacielskie u rzeki Almy. Tam zaszła bitwa 20go. Sprzymierzeni dwa dni spędzili na pobojowisku zajęci opatrywaniem i wywożeniem rannych i grzebaniem poległych, tudzież zaopatrywaniem się z okrętów żywnością na dni następne, a wreszcie wypoczynkiem po zwyciężonej bitwie.

D. 23 armia wspierana flotą, posunęła się do Kaczy, stanęła tam obozem, 24go przebyła Belbek, obeszła 25go Sebastopol od północy i zaroślami i wzgórzami pociągnęła ku Czarniej Rzeczce gdzie prawe skrzydło armii oblężniczej dotąd stoi. Dnia 27go jen. Canrobert objął dowództwo po marszałku St. Arnaud i zrekognoskował okolicę Bałakławy, gdzie 29go stanęła flota a 30go poczęto wyprowadzać z okrętów na ląd ciężką wozową artylerię. Dnia 1go października rozpoczęto roboty oblężnicze, które w ciągu 12 dni następnych doprowadzono do tego stanu, iż dnia 13go rozpoczęto bombardowanie z pierwszej paralleli.

Jeden z korespondentów paryskich Gazety Augsburgskiej powiada, że wiele doniesień o bitwie u Almy zgadza się na to, iż Rosyianie mieli tam tylko 20,000, a tak mimo przeważnej siły sprzymierzonych dostały się im tylko 2 działa i to zagwożdżone. Wojska rosyjskie stały jak mur niewzruszone i w największym porządku cofnęły się, i sprzymierzeni nie śmieli ich ścigać. Szczególna rzecz, mówi dalej ten sam list, że prywatne doniesienia mówią o kilku pomniejszych utarczках zupełnie przemierzających w raportach urzędowych. Armia niezadowolona z wyboru Canroberta na wodza, wolała by ona generała Bosquet, który był przyja-

ciem Lamoricière. Śmierć St. Arnauda obojętnie przyjęta była w obozie, a lubo rząd francuski wszystko robi co może aby pamiętać marszałka uświścić i wystawić jak wielką stratę Francya poniosła, wszelako żał to nie szczery, a Francya posiada zdolniejszych i waleczniejszych generałów, a do tego lepsze u narodu imię mających.

Dzienniki angielskie podają szczegóły nadzwyczaj bolesne względem braku staraj i pomocy lekarskiej na jaki wystawieni byli ranni żołnierze angielscy w bitwie nad Almą. Podajemy tu wyjątki z listów zebrane w Debatach przez p. John Lemoine:

W nocy 20go września również jak cały dzień i noc następująca miano przenosić rannych na brzeg a ztamtąd na okręty. Nie mieliśmy sposobów przenoszenia pisze ów Anglik, gdyby nie admirał Lions ze swemi marynarzami nie wiem co by się było stało. Nie mogę ich dosyć chwalić. Przybyli se swemi hamakami (półkami) i z drgawkami, na których przenosili rannych, a gdy już byli na okręcie pilnowali ich we dnie i w nocy i to oficerowie i majtki. U Francuzów służba była doskonale uorganizowana. Lekarze i księża byli wszędzie. Generałowie Canrobert na czele i wszyscy oficerowie czuwali nad transportami, mieli muły z półkami i krzesłami zawieszonymi. Mówię o tem com widział. Na domiar naszego nieszczęścia czwarta dywizja nasza stanęła na miejscu dawnego obozu Rosyan i natychmiast ukazała się w niej cholera.

Niezapomni nigdy, pisze inny, kto widział tych biedaków, którzy w nocy z 21go leżeli na gołej ziemi bez namiotu nakryci płaszczem tylko; a ci którzy pozbawieni byli jakiego członka ci tylko powiedzieć mogą co wycierpieli w przewozie na prostych wózkach. Anglicy już przed bitwą wielkich doznali strat przez cholere. Pierwszej nocy po wyładowaniu czas był okropny, nie można było dostarczyć namiotów i noc przepędzono w wodzie. Lecz szczególniejszą też w transportach rannych i chorych z Almy do Konstantynopola okropnych klęsk doznano. Na jednym okręcie Wulkan było 300 rannych i 170 choleerycznych, na to wszystko było 4 chirurgów. Ranni czepiali się ich sukien i chwytały za nogi tak że chcąc się ruszyć, potracali tych biedaków musieli. Okręt Colombo, pisze w jednym liście, opuścił Krym 24go już od dwóch dni złożono do niego rannych, ghy podniósł kotwicę. Wiozł prz to 27 oficerów, 422 żołnierzy i 104 Rosyan, w ogóle więc 553 rannych. Zaledwie połowa opatrzona była od czasu bitwy. Na okręcie było tylko 4 chirurgów, z których jeden chirurg okrętowy zatrudniony naturalnie przedewszystkiem staraniem koło ludzi należących do osady okrętowej. Okręt był literalnie zasypany ludźmi leżącymi na pomoście, do tego stopnia, że służby okrętowej odprawiać nie można było. Oficerowie nie mogli zejść do kabin po narzędzia potrzebne do kierowania statkiem i dla tego dwanaście godzin dłużej płynął do Bosforu. Ci co najbardziej byli chorzy leżeli na pomoście i w dwa dni okropna panowała tam zgnilizna. Rany od kul nie obmyte i nieopatrzone pokryły się robactwem, które się rozchodziło na wszystkie strony i kłało żywność wszystkich tych nieszczęśliwych. Zgnilizna tak okropnie wydawała wyciewy, że oficerowie i ludzie osady wytrzymały już nie mogli. Kapitan okrętu dotąd leży chory w skutek tej pięciodniowej żeglugi. Wszystkie kołdry wlicząc 1500 musiano wrzucić do morza jako już użyć się nie dające. Trzydziestu ludzi umarło w tej podróży. Chirurgowie czynili co mogli, wszelkie i tak niejedni ranni dopiero szóstego dnia po bitwie zostali opatrzeni. Teraz czyszczą i wykładają wciąż Colomba z obawy, aby się tyfus nie pokazał. Parowiec ten chował dwa inne okręty transportowe w takim samym opłakanym stanie będące.

Do tych bolesnych szczegółów dodają korespondenci angielscy z Konstantynopola, że w szpitalach w Skutari Anglicy równy cierpią niedostatek jak na brzegach Krymu, że brakuje im szarpji i płótna na bandaż. Francuzi, mówi jeden z korespondentów, daleko wyżej od nas stoją i chorzy ich nierównie lepiej są opatrzeni. Nierównie więcej mają chirurgów a zwłaszcza wielką liczbę Sióstr Miłosierdzia. Poszedłem oglądać szpital francuski w Medżydie. Ani w Paryżu ani w Londynie nie można widzieć lepiej uorganizowanego zakładu. Widziałem trzy do czterech tysięcy żelaznych łóżek z materacami, kołdrami, poduszkami, a nawet z zasłonami od much i komarów dla oficerów. Szare Siostry biegają we wszystkich kierunkach, wszędzie je widać przy łożu rannych i chorych jakby jakich aniołów stróżów udzielających razem z lekami słów pociechy. Nie można ich dosyć uwielbić. Anglików strzeża tylko sami mężczyźni. Rząd angielski wysłał był pewną liczbę weteranów z domu inwalidów w Chelsea jako posługaczy szpitalnych przy armii wschodniej. Była to myśl równie nieszczęśliwa jak niepraktyczna. Wielka część tych starców wymarła już w Gallipoli i Bułgarii a reszta prawie wszystkich choruje i zamiast posługiwać, potrzebuje posługi. Żołnierze więc jedni drugich pilnować muszą i zdrowszy posługuje słabszym.

Jawnosć w angielskiej prasie podaje wszystkie te szczegóły pisze p. Lemoine, nieszczędzając pochwałą dla Francyi która o ile możliwości

przychodzi w pomoc Anglikom. Nie wątpimy że doświadczenie wykaże administracyi angielskiej zaradczę środki które natychmiast będą użyte. Jedną tylko instytucyą rząd angielski drogą administracyjną nadać nie potrafi to jest Siostr Miłosierdzia bo ta nie istnieje tylko w religii katolickiej.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 24 października. W poniedziałek grano w tutejszym teatrze niemieckim znaną i polskiej publiczności wyborną komedję Benedixa „Dr. Wespe.“ Nie jest to komedya w wyższym znaczeniu tego wyrazu, ale krótkowista na obszerniejszy rozmiar i doskonałej formy. Wszelako toczy się tu wprawdzie około przemiany nazwiska, będącej źródłem nieustannych *qui pro quo*, i nie masz tam wężła dramatycznego, lecz wszędzie przypadkowy zbieg okoliczności. Wszelako w czasach kiedy krwawy dramat odgrywa się na szerokim przestworze od morza Białego do Arakseu, kiedy dyplomacya zmagatawana a poważna rozmówić chce komedję — dobrze jest dozwolić psotnemu Momusowi podrażnić dwoicem nasze nerwy zdrętwiałe od wielkich wrażeń i słuchacza udrapowanego w powagę chwili obecnej, do serdecznego pobudzić śmiechu. Taki też cel miał autor komedyi, taki skutek wczorajsze jej przedstawienie. To też publiczność rzęsiście pożegnała artystów oklaskami, przerywając niemi często wybornie oddane ustępy, co szczególniejszą przypiszę należy doskonałej grze panny Nowak, która w roli ciotki Teodolindy zagorzała romantyczki, umiała właśnie powagą swoją w mierze utrzymaną śmiech wzbudzać; wymieniając tę jedną rolę jako najlepiej oddaną, nie musimy innym.

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż dyrektor teatru p. Gaudelius zapowiedział przybycie niezadługo do miasta naszego sławnego śpiewaka Rogera, który korzystając z urlopu swego, odbywa po Europie przejażdżkę artystyczną.

Naczelnny prezydent W. Księstwa Poznańskiego, wydał obwieszczenie ostrzegające włóscian i wyrobników przed wychodźstwem do Szwecyi. Rozeszła się bowiem między prostym ludem w Księstwie wieść, iż w Szwecyi wymarły całe powiaty i potrzeba rąk do uprawy opuszczonych gruntów, które darmo rozdawać będą. Pogłoska ta wyszła zapewne od przedsiębiorców dostawy ludzi do Ameryki środkowej, którzy ludzą wszędzie lud prosty, obiecując im złote góry za morzem; gdy wszelkie wychodźstwo zaatlantyczne odstrasza wielu, a prztem wykryło się dużo w tym względzie oszustw, gdzie wędrowcy zmarnowali resztę grosza wracali o żebractwie kiju; przeto teraz wskazują Szwecyę za cel podróży, by tylko złowił ludzi na okręty i wywieźć ich do Ocean. Rządy niemieckie mało dotąd zwracają uwagi na ten handel ludźmi, który nie wiele się różni od handlu murzynami.

### Przyjechali od d. 22go do 23go października.

HOTEL POLLERA. Dunin Brzeziński Feliks c. k. kapitan z Zakliczyna. Gysi Otto fabr. osfaltu z Myskowie. Stoiński Ksawery wł. dobr z żoną z Tarnowa. Br. Sterneg Fryderyk c. k. pułk. z Bochni. Estreicher Aleksander wł. dobr z Trzebinii.

HOTEL DREZDEŃSKI. Faborski Józef agent z Ołomuńca. Rodkiewicz Stanisław wł. dobr z żoną z Berlina.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z d. 24 października: — Metaliki 5-procent. 84 1/2. — Metaliki 4 1/2-procent. 73 1/2. — Metaliki 4-pr. 65 1/2. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 1/2. — 1-pr. 19 1/4 z ciagn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 123. — Londyn 11 kr. 57. — Paryż 143 3/4. — Akcy Bankowe 1232. — Akcy kol. żel. półn. — Ferdyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — — B. — Ost-Donau Dampfseh. —

Kurs krakowski 24 paździer. Bankn. austr. iąd. 92 placą 91. — Pruski kurant iąd. 111 placą 110 1/4. — Ruble sr. nowe iąd. 103 placą 102. — Cwancygiery nowe 1. 113 1/4 pl. 112 1/2. — Cwancygi. stare 1. 113 1/4 pl. 112 1/2. — Imper. iąd. 85 1/2, pl. 85. — Dukaty austr. bol. 1. 20 1/3 pl. 19 1/5. — 20-franki 1. 34 3/4 pl. 34 1/4. — Listy zast. pol. 1. 99 1/4 placą 98 1/2. — Listy zast. gal. iąd. 87 pl. 86 1/2. — Oblig. Indemn. 1. 77 1/3, pl. 76 1/4.

Kurs lwowski 24 paździer. Duk. holend. 5 złr. kr. 37. — Duk. ces. 5 złr. 40 kr. — Polimperył ros. 9 złr. 45 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciolotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. pol. Instytucji kredytowej: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 86 k. — Dawano za 100 złr. 85 kr. 20 Żądano złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 23 paździer. Metaliki 84 1/2. — Nowa pożyczka 73 1/2. — Akcy Banku wied. 1225. — Akcy kolei żelazn. półn. 176 1/2. — Agio od złota 28 1/4 od srebra 24. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Pożyczka ostatnia narodowa 88 1/4.

Kurs wrocławski z d. 23go paździer. — Banknoty. austr. 80 1/2. — Bankn. pol. 90 1/2. — Listy zast. polsk. dawne 89 1/2. — nowe — d. — Listy zast. poznańskie. 4-proc. 100 1/4. — d. 3 1/2-proc. 92 3/4. — Kolej Krakow. gór. Śląska — z.

### Przegląd Polityczny.

Wiedeń 23 października. o Księżę Gorczakow odebrał dziś depeszę telegraficzną przez Warszawę, która donosi, że do 16 nie ważnego nie szasło pod Sebastopolem. Wojska sprzymierzone zajmowały się usadowieniem baterji, lecz nie mogły otworzyć ognia pod szczególnem oddziaływaniem artylerji rosyjskiej. Jest to tłumaczenie dosłowne. Bitwa z 13go pokazuje się być drugim wydaniem *du canard à la Tartare*. Nad Dunajem nie nowego. Zdeje się, że Omer pasza odciga się z krokami zaczepnymi.

N. Pan dał dziś między innemi posłuchanie księciu Petruła posłowi neapolitańskiemu, który wyjeżdża za urlopem do Neapolu.

W sferach politycznych głucha cisza. Z Berlina zapewne, że przyjdzie nowa nota. Niemcy zaczynają pytać, gdzie są interesa niemieckie. Trzeba czasu na odpowiedź, zwłaszcza jeśli ma być zgodną. Czas mamy zupełnie letni. Wiele osób wróciło na wieś. Cholera się zmniejsza, lecz jeszcze dość moona.

### Depesza telegraficzna.

Konstantynopol 13 października. (Przez Marysię statkiem „City of London“). Generał Grochun umarł w Konstantynopolu. Dnia 10 nie rozpoczęto jeszcze ognia przeciw Sebastopolowi, lecz nie wątpiono, że roboty pójdą spieszenie, gdyż się zapewniono że od południa mury twierdzy nie mają przeciw-okopów. Postanowiono zaraz po wybiu wyłomu przystąpić do szturmowania którym sądzą że nie przedstawi trudności. Oblężonym zaczyna brakować żywności dla posiłków wprowadzonych do twierdzy po bitwie u Almy. Admirał Bruat wykonał dwa rekonesanse śmiało: jeden w dzień w którym na czele 400 żołnierzy morskich podstąpił pod twierdzę aż pod same mury śród gradu kul nieprzyjacielskich, lecz nikt nie zginął; drugi w nocy dla rozpoznania wejścia do portu sebastopolskiego między statkami przez Rosyan zatopionemi. Prócz tego flotylla złożona z dwóch parowców francuskich „Napoleon“ i „Sans Pareil“ i z 6 fregat parowych obu flot, odbyła wyładowanie w d. 3 b. m. w Jalcie, małym porcie na 50—60 kilometrów na wschód od Sebastopola na przeciwnym krańcu Krymu. Marynarze wyładowawszy przekonali się że nie masz tam żadnych magazynów rosyjskich, przebiegali wspaniałe futury, szanując wszakże własność i placąc wszystko co im mieszkańcy dostarczyli. W czasie tego rekonesansu nieprzyjacieli się nie pokazał.

Depesza posła francuskiego w Wiedniu p. Bourgenaya do ministra spraw zagr. w Paryżu, o której wczoraj doniesiliśmy w depeszy telegraficznej, brzmiała: „Monitor: Agent konsularny angielski w Warnie pisze pod dniem 16 b. m. do p. Colquhoun (konsula angielskiego) w Bukareszcie, iż odebrał list datowany z wzgórz pod Sebastopolem z dnia 13go, a który zawiera następujące wyrazy: „Otworzyliśmy ogień z 200 dział; twierdza niemoże dłużej trzymać się jak pięć dni.“ P. Colquhoun przesyła tę nowinę lordowi Westmoreland i lordowi Clarendon z wszelką oględnością.

Z okazji zamieszczenia tej depeszy zwracamy uwagę czytelników na umieszczony dziś na wstępie artykuł p. Saint Ange, który przewidywał, iż ogień przeciw Sebastopolowi rozpocząć się był winien 13go.

Monitor donosi z Bukaresztu 18go: 17 batalionów tureckich idą ze Szumli do Prawodów i Warny. Dwa bataliony austriackie opuściły Bukareszt i udały ku Urzyczenom.

Korespondent z nad Dunaju donosi nam, że bombardowanie Sebastopola które się dnia 13 b. m. miało rozpocząć, musiało być o parę dni odłożonem z powodu, że Francuzi niewykonywali jeszcze budowy swoich baterji. Ogień rosyjski prowadzony jest wprawdzie bardzo żwawo, ale bez skutku. Sprzymierzeni tracą codziennie nie więcej jak 4ch do 5ciu ludzi.

Z Bukaresztu donosi tenże sam korespondent, że wojska tureckie opuściły zupełnie to miasto, zostawiając najwięcej 1500 ludzi. Główna kwatiera Omera paszy przeniesioną została do Szumli. Liczne oddziały wojska dają ze wszystkich stron do Warny.

Kor. kop. donosi z Jass pod dniem 20 co następuje: Ich C. Wysokości Wielcy Książęta Mikołaj i Michał przybyli na dniu 19 do Kiseniawa, głównej kwatery księcia Gorczakowa i obejmują tam komendę dywizji. Książę Gorczakow wyjechał przeciw nim do Terespolu. Wielcy Książęta przyjmowani byli we wszystkich miejscach przez które przejeżdżali, bardzo uroczyście.

Według wiadomości z Warszawy z d. 20go, spodziewano się tam przybycia J. C. Wysokości następcy tronu W. Ks. Aleksandra. W Książę ma objąć dowództwo korpusu gwardji. Korpusem grenadierów komenderuje jen. Rüdiger.

Przez Odessę dochodzą wiadomości z Krymu aż do d. 17go do którego to dnia nie stanowczego pod Sebastopolem niezaszło. Rosyianie ostrzeliwali baterje sprzymierzonych rozpalaniem kulami ale bez skutku. Armia sprzymierzonych zatrudniona jest kołaniem min na wielką skalę i utrzymuje ciągły ogień przeciw zewnętrznym fortyfikacyom Sebastopola w celu zorientowania się przy zamierzonym bombardowaniu.

Z Odessy również donoszą pod dniem 12, że Rosyianie zrobili na d. 10 wycieczkę z warowni Konstantyna w sile 1000 ludzi, lecz z wielką stratą odparci zostali.

Minister bawarski p. Pfordten miał już naradę z ministrem prezydentem bar. Manteufflem i jak utrzymują, starał się o skłonienie gabinetu berlińskiego, by przystąpił do polityki austriackiej.

W ministerjum praskim następująca zaszła zmiana: Ministerjum rolnictwa sprawowane dotąd przez ministra spraw wewn. p. Westphalen powierzone zostało br. Manteufflowi podsekretarzowi stanu bratu prezesa Rady ministrów; sprawujący obowiązki podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa sekretarz stanu rzeczyw. tajny nadradca sprawiedliwości Bode, uwolniony został od obowiązków w temże ministerstwie. Tym sposobem przywróconą została teka ministerjum rolnictwa, a stronictwo ministra prezydenta otrzymało w łonie tego niezgodnego gabinetu jeden głos więcej.



## URZĘDOWE.

## (1039) Konkursauschreibung. (3)

[N. 20,069.] Zur Besetzung der Lehrerstelle in Poreba im Krakauer Gebiete, landesfürstlichen Patronates, mit welcher ein Gehalt jährlicher 600 fl. poln. der Genuss von 2 Joch Ackergrund, freie Wohnung und Beheizung verbunden ist, wird der Konkurs ausgeschrieben. Bewerber um diesen Dienstposten haben ihre mit den nöthigen Nachweisungen versehenen eigenhändig geschriebenen Gesuche im Wege des vorgesetzten bischöflichen Konsistoriums, im Krakauer Gebiete dagegen im Wege der Krakauer Volksschulen-Oberaufsicht längstens bis Ende November 1854 zu überreichen.

Von der k. k. Landes-Regierung.  
Krakau am 17ten Oktober 1854.

## Ogłoszenie Konkursu.

W celu obsadzenia posady nauczyciela w Porebie obwodu Krakowskiego, patronatu rządowego, niniejszym rozpisuje się konkurs.

Z temże jest połączona pensja 600 złp. rocznie, użytk z dwóch morgów pola ornego, oraz wolne mieszkanie i opał.

Starający się o tę posadę, mają wnieść swoje własnoręcznie pisane i potrzebnymi dowodami zaopatrzone prosby najdalej do końca listopada 1854 r. w drodze przełożonego biskupiego Konsystorza, w Krakowskim obwodzie zaś, w drodze nadzoru szkół w Krakowie.

Z c. k. Rządu krajowego.  
Kraków dnia 17 października 1854 r.

## (1038) Kundmachung. (3)

[Z. 13,891.] Zur Unterbringung des Gensdarmen-Depot-Flügels benötigt man vom 1. April 1855 eine Lokalität mit nachstehenden Räumlichkeiten:

- 21 Zimmer,
- 4 Küchen,
- 3 Holzlagen,
- 1 Flügel-Magazine,
- 1 Keller,

2 Stallungen, die eine auf 3, die andere auf 12 Pferde, endlich 2 Futter- und Sattelkammern.

Hauseigentümer, welche ihre Realitäten zu dem gedachten Zwecke zu vermieten Willens wären, haben ihre diessfälligen Erklärungen mit Angabe des Mietzinses bei dieser Kreisbehörde in der kürzesten Frist anzubringen. Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 14. Oktober 1854.

### Nochmalige-Erweiterung des Edictalterms zur Anmeldung der gesetzlichen Erben nach der zu Tepitz verstorbenen Bürgersgattin Barbara Rauer gebornen Bludziowski.

Vom k. k. Bezirksgerichte zu Tepitz wird über Einschreiten des k. k. Notars Herrn Josef Seidel, Kurators der unbekannten gesetzlichen Erben der Barbara Rauer de prä. 19. August l. J. Z. 11,534 der mit 21 August l. J. ausgehende Termin zur Anmeldung der gesetzlichen Erben der am 1. Juli 1852 verstorbenen Tepitzer Bürgersgattin Barbara Rauer, gebornen Bludziowski, noch auf 4 Monate und zwar bis zum 21 Dezember 1854 erweitert, und wiederholt bemerkt, dass die Erblasserin eine Tochter des verstorbenen Tuchmachermeisters Josef Wenzel Bludziowski aus Rokitzan, und dessen Ehegattin Katharina gebornen Blahna (Schullehrerstochter aus Horowitz) gewesen sei.

Da Barbara Rauer kinderlos gestorben ist und auch ihre beiden Elternteile ohne weitere Nachkömmlinge mit Tode abgegangen sind; so werden ihre gesetzlichen Erben aus der dritten und jeder weiteren Linie, insbesondere die Kinder des am 23 Mai 1767 in Horowitz verstorbenen Schullehrers Wenzel Blahna und seiner Ehegattin Anna, von denen die 3 Söhne Johann Josef, Felix Donatus, und Wenzel Felix, dann die zwei Töchter Rosalia Christina und Theresia Anna verheh. Terzl, in den Horowitz Taufmatrikeln als dort geboren eingetragen sind, oder deren Nachkömmlinge aufgeführt, sich bis zu dem oberwähnten Termine hiergerichts zu melden, und unter Nachweisung ihres gesetzlichen Erbtheiles die Erbschaft einzubringen, widrigen die Verlassenschaft mit Jenen, die sich bereits erbschaftlich haben, verhandelt und ihnen eingetantet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber vom Staate als erblos eingezogen würde, und den sich allenfalls später meldenden Erben ihre Erbtheile nur in so lange vorbehalten bleiben, als sie durch Verjährung nicht erloschen wären.

Tepitz, am 20. August 1854.

Der Bezirksrichter Bouffleur.

### Powtórne Przedłużenie terminu edyktalnego do zgłoszenia się prawnych dziedziców po zmarłej w Teplicach obywatelce Barbarze z Bludziowskich Rauer.

C. k. Sąd okręgowy w Teplicach na wkanie się c. k. notariusza pana Józefa Seidel, kuratora nieznanych prawnych dziedziców Barbary Rauer de praes. 19 sierpnia b. r. do N. 11,534 z dniem 21 sierpnia b. r. kończący się termin do zgłoszenia się prawnych dziedziców, na dniu 1 lipca 1852 r. w Teplicach zmarłej obywatelki Barbary Rauer, rodem z Bludziowskich, jeszcze na 4 miesiące a to do dnia 21 grudnia 1854 r. przedłuża, i zarazem zwraca uwagę, że spadkodawczyni, była córką zmarłego już majstra sukienniczego Józefa Wacława Bludziowskiego z Rokitzan i jego żony Katarzyny z domu Blahna (córkę nauczyciela szkoły w Horowitz).

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Gdy Barbara Rauer bezpotomnie zmarła, a jej rodzice równie zmarli, żadnego potomstwa nie zostawili; przeto wzywają się prawni jej dziedzice z 3ciój i dalszych linii, szczególnie zaś dzieci, na dniu 23 maja 1767 roku w Horowitz zmarłego nauczyciela szkoły Wacława Blahny i jego żony Anny z męża Terzl w horowickich aktach urodzin, jakoby tam zrodzone zapisane, albo ich potomki, aby się na ten wzwój wyrażony termin zgłosili i przy udowodnieniu rzeczywistego prawa do spadku, deklaracje spadkowe złożyli, w przeciwnym bowiem razie, spadek pomiędzy tych, którzy się już zgłosili, rozdzielonym i przyznany, część zaś spadku, do której się nikt nie zgłosił, przez Rząd za bezdziedziczną uznana będzie — później zaś zgłaszający się o tyle prawo zachowane mieć będą, o ile toż przez przedawnienie umorzonym nie zostało.

Teplice dnia 20 sierpnia 1854 roku.  
(1041-2-3) Sędzia okręgowy Bouffleur.

## Inseraty.

## Doniesienie teatralne.

Niżej podpisany dyrektor teatru polskiego pospiesza zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Krakowa, iż z końcem bieżącego miesiąca zjeżdża z swym Towarzystwem do Krakowa i na dniu 28 b. m. dawanie widowisk polskich rozpocznie.

Cheąc atoli naszym przyjaciom sceny o czystej nastręczyć i ułatwić sposób przyjsia w pomoc mozołnym i kosztownym jego usiłowaniam utrzymania dobrego teatru polskiego w Krakowie, niżej podpisany ogłasza na zimowy kurs teatralny bieżącego roku, abonament po cenach następujących:

- Abonament do loży I. piętra na 40 widowisk złr. 100 —
- Abonament do loży II. piętra na 40 widowisk „ 83 20
- Jeden bilet abonamentowy do loży podwójnych I. piętra i parkietowych przy proscenium na 40 widowisk „ 40 —
- Jeden bilet abonamentowy do krzeseł zamkniętych w parkiecie „ 28 —

Życzący sobie zamówić loże lub krzesła, raczą się zgłosić do księgarni W. J. Czecha i tamże za tymczasowymi kwitami tegoż W. Czecha złożyć pieniądze, a bilety abonamentowe natychmiast wygotowane i wręczone im zostaną.

Niżej podpisany zaufany w względach, któremi go światli mieszkańcy miasta Krakowa od tak dawna zaszczycać raczą, ni wątpi, że i tą razą chętną pomocą i wsparciem w rozebraniu abonamentu postawią go w możności, podołania nader trudnemu przedsięwzięciu, jakiego się podjął, to jest, utrzymania w Krakowie teatru polskiego.

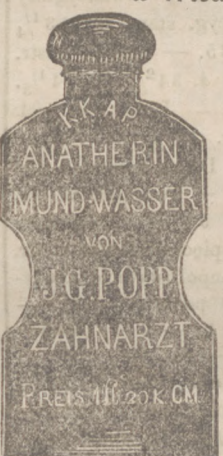
Kraków d. 20 października 1854.

Juliusz Pfeiffer,

(1038-2-3) dyrektor teatru polskiego.

### C. k. wyłącznym przywilejem nadana ANATHERIN-WODA DO PŁUKANIA UST

Wynalazku  
J. G. POPP,  
w Wiedniu, Stadt N. 604.



Tysiącem najchlebniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcelniejszą osobę wydanych, jak niemniej przekonany odcieniem wzrastającemu poszukiwaniem tej najwyborniejszej wody do płukania ust, której blisko 200 składów w Państwie Austriackim i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jej zachwalania na zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak to obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżej wymienione składki po prowincjach winny się do tej raz już ustanowionej ceny, to jest złr. 1 kr. 20 m. k. za flaszeczkę ściśle zastrósować.

## Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Mildt; w Tarnopolu u Morawets; w Stanisławowie u Braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Rózańskiego; w Czerniowcach u Józefa Rózańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ign. Brogisi; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ign. Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańca aptekarza. (1048-1-10)

## Poszukiwane są dobra,

wartości 50 do 90,000 złr. bez indemnizacji, w którymkolwiek cyrkule; ktoby takowe miał do zbycia, raczy się zgłosić z dokładnym opisem tychże pod adresem B. Rzeszów poste restante.

## Potrzebna jest guwernantka

posiadająca dokładnie język francuski i muzykę na fortepianie. Adres B. Rzeszów poste restante. (1035-2-3)

## Moja Księgarnia i Czytelnia

znajduje się obecnie w domu

pana MORBITZERA w Rynku pod Nr. 236.

O czém zawiadamiając niniejszém, polecam się Szanownej Publiczności z załatwianiem jak najspieszniejszém wszelkich zamówień.

(1028-3)

Juliusz Wildt.

Za Najwyższemi C. K. i Król. Bawarskiego przywilejami, oraz Król.-Pruską approbacyą uprzywilej. (8-9)

## ŚRODKI DO ROŚNIĘCIA WŁOSÓW

Dra Hartunga,

różni się swém doświadczeniem o najwyborniejszych własnościach i swą taniością, korzystniej od tych tak zachwalanych, Makassar-Lopianokorzeni i wielu innych olejków na włosy i pomad, że zaś ich skład, na niezaprzeczenie naturalnych podstawach spoczywa i w zakresie rozumowych środków do rośnięcia włosów, żadna skuteczniejsza składnia nad tę nie istnieje; przeto jest ona jako szczęśliwy wypadek wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, na których wartości i pewności najgodniejsze wiary poświadczenia najpoważniejszych uczonych mężów spoczywają, tak da lece, że te oba skutki nawzajem się urzeczywistniające w Dra Hartunga środkach do rośnięcia włosów, z wszelką sumiennością polecane być mogą, a takimi są:

Dra Hartunga z kory chinu olejek

(flaszka 50 krajarów monetą konwencyjną) dla konserwy i piękności włosów — i

Dra Hartunga pomada z ziół

(słoik po 50 kr. mk.) dla obudzenia i ożywienia porostu włosów. — Obszerniejsze o tém poglądy dostać można bezpłatnie w Krakowie u p. J. Bartla, gdzie się jedynie znajdują środki prawdziwe do sprzedania. — Znajdują się także na prowincji, jakoto: w Bochni u p. Niedzielskiego; w Czerniowcach u Ign. Schnirch i Tom. Zacharyasiewicza; w Jarosławiu u Ign. Bajan; w Kołomei u S. Wieselberga; w Łancucie u Ant. Swobody; we Lwowie u W. Willmana; w Przemyślu u Edw. Machalskiego; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Stanisławowie u Aptek. Jana Tomanek; w Tarnopolu u Markusa Schlicki; w Tarnowie u Józefa Johna; w Wadowicach u Schwarza i Heinze; w Cieszyńcu u E. F. Schrödera; w Białym u J. Bergera; w Kentach u aptekarza J. Jerschel; w Lisku u Adama Borejko; w Samborze u J. Rosenheim.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na dzieło wyjsz mające

W DRUKARNI CZASU

pod napisem:

## SŁOWNIK

## DZIENNIKOWO-POLITYCZNY

(podług Wiedeńskiego wydania)

obejmujący porządkiem abecadła wiadomości geograficzne, statystyczne, historyczne (razem biograficzne) wszystkich tych miejsc lub im przyległych, które dzisiaj są objęte teatrem wojny — niezbędny dla czytających pisma polityczne mianowicie *Gazetę Lwowską*, *Czas* i t. p. wynoszący 9—10 arkuszy wielkiej 8ki o 2ch słupach druku na stronnicy, słownikowym sposobem, na który przedpłatę krajarów 30 m. k. a 36 kr. z odesłką przesyłać uprasza się w listach frankowanych do Księgarni p. Czecha w Krakowie.

Ponieważ to dzieło w krótkim bardzo czasie wydrukowaniem być winno, przeto przedpłata krótki ma zakres. Ostateczny termin zgłoszenia się najdalej do dnia 30 października b. r. Od tej chwili druk dzieła się znacznie lub zaniecha. Nadmieniam, iż *nigdy podobnej objętości dzieło nie wyszło tak tanio* (arkusz wielk. 8ki o 2ch kol. po 3 kr.), jak niniejsze wydać się zamierza, ale też po obliczeniu pokazało się, iż *potrzeba 1600 przedpłaciei*, aby rzeczono pismo, po tak niskiej cenie pocięć się miało. Prenumeratorom wręczonem. Uprasza się zatem Szanownych Czytelników gazet jakoto *Dziennika Czas*, *Gazety Lwowskiej* i innych o jak *najspieszniejsze zgłaszanie się* (bo nad zamówienia więcej się bić nie będzie) pod adresem Księgarni p. Czecha w Krakowie rynek główny, (obok) prenumerata na *Słownik dziennikowo-polityczny*.

W razie pomyślnym, po 7m tygodniach od daty ostatecznego zakresu zgłoszenia się, Szanowni Prenumeratorowie odbiorą pocztą (a miejscowi na miejscu) swe egzemplarze. Urzędem pocztowym lub zbierającym przedpłatę za każde 10 żądań przeczyna się 1 exempl. gratis.

Ponieważ urząd pocztowy w Krakowie notuje każdy w szczególności list prenumeracyjny i listę takichże do podpisu szczegółowego odbierającemu podaje, przeto tym samem operacya ta urzędu rzeczono najlepszą będzie wszechstronną kontrolą zgłoszenia się odesłki i odbioru.

Pojedyncze przedpłaty w razie nie zebrania się najmniejszej wyżej wskazanej ilości, odesłane będą na koszt zgłaszającego się w tydzień po terminie.

Czy będzie czy nie będzie drukowany w skutek dojścia lub nie prenumeraty, osobnem inseratem oznajmi się Szanownej Publiczności. (914--6)

Radwański Jan.

Potrzebna jest do sprzedaży w sklepie zaraz lub od 1go listopada

## Panna lub bezdzietna Wdowa

24 do 40tu lat życia licząca, umiejąca pisać i czytać po polsku lub spokrewnionem narzeczem sławiańskim, i o polsku lub z rachunkami. Zapewnia się jak najlepsze obchodzenie i znaczne wynagrodzenie. Bliższą wiadomość powziąć można w *Biórze Złocen* Dr. J. Schönborna. Stradom N. 3. (1045-2-3)

## Ein Fräulein oder ein Kinderlose Wittwe

zwischen dem 24 und 40ten Lebensjahre, die polnisch lesen und schreiben kann, und einige Kenntniss im Rechnen besitzt, kann sogleich oder auch vom 1ten November in einem Verkaufslocale angestellt werden. Es wird die beste Behandlung und ein ansehnliches Honorar versichert. Nähere Auskunft ertheilt das Informations-Bureau des Dr. J. Schönborn, Stradom N. 3.

## Dwa brązowe Wazony

roboty paryjskiej są do nabycia za bardzo pomierną cenę w Hotelu Saskim w Restauracyi na dole. (1042-2-3)

## SPOSTRZĘŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
23	2 32 6	20	+11 4	60 8	południowy słaby	pogoda z chmurami		od do
24	10 32 5	65	+8 0	67 1	wschodni	pochmurno		14 0
24	6 32 5	96	+9 0	87 4	zachodni		dészcz w nocy i rano	+ 6 2

Czapliński Antoni, rządca drukarni.